Łódź, 10|IX 1900 r.

№ 206.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 28 sierpnia (10 września) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Mikołaja W.
Wtor. Św. Prota i Jacka.
Śr. Św. Gwidona W.
Czw. Św. Maurylinsza B.
Piąt. Podwyższ. Krz. Św.
Sob. Św. Nikodema.
Niedz. N. M. P. Bolesnej.

Wschód: g. 5 m. 25.
Zachód: g. 6 m. 29.
Dług. dnia: g. 13 m. 4.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Wobec ogłoszenia przez p. Tadeusza Kozaneckiego w „Rozwoju" № 202, jakobym ja przez swego pełnomocnika, usunął p. Kozaneckiego od Wystawy sztuk pięknych w Łodzi i „wziął takową w swoje posiadanie", uważam za właściwe wyjaśnić, że nietylko nie uważam się być mocen wywłaszczania p. Kozaneckiego z jego własności, ale też do tego nikogo nie upoważniałem. O wzięciu napowrót w swoje posiadanie Wystawy, sprzedanej p. Kozaneckiemu, na warunkach przez niego samego podanych, uawet nie marzyłem i nie marzę. Z tego powodu p. Kozanecki nie może usuwać się od zobowiązań przyjętych na siebie i za pośrednictwem ogłoszeń zrzekać się takowych.

Józef Pawłowski.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Iścisława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy". Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ trupy rosyjskiej pod dyrekcyą Dalskiego. „Winni bez winy", komedya Ostrowskiego. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Poświęcenie, w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa, nowego budynku żeńskiej szkoły ludowej w Białowieży.

W Białowieży 20 sierpnia (2 września) w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa, po nabożeństwie dokonano poświęcenia nowego budynku żeńskiej szkoły ludowej.

Od wczesnego rana, według słów „Wilens. wiestn.", zebrało się mnóstwo ludu, który w szatach odświętnych stał koło ogrodzenia cerkwi, w nadziei ujrzenia Monarchy i Monarchini, kiedy iść będą do cerkwi, a ztąd do szkoły. Białowieża przybrała wygląd świąteczny, do czego przyczyniał się szczególnie pomalowany nowy budynek żeńskiej szkoły ludowej, wzniesiony w pobliżu cerkwi. Dom szkolny jest obszerny i piękny; znajduje się w nim duża sala klasowa dla uczennic i dobre mieszkanie dla nauczycielki. Na stole leżały roboty uczennic, a między niemi sześć przedmiotów, przeznaczonych do złożenia Ich Cesarskim Mościom: 1) pas haftowany do ekranu, 2) serweta na stół z żubrem pośrodku, wyhaftowanym wypukło jedwabiem; 3) dwa ubranka dla Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Księżniczek; 4) koszyczek z kwiatami: koszyczek zrobiony z płótna zgrzebnego, napojonego jakąś szczególną substancyą, a kwiaty—z wełny; 5) woreczek, upleciony ze sznurka. Roboty te wykonane były przez uczennice pod kierunkiem nauczycielki i kuratorki honorowej szkoły.

Lud wypełniał całą przestrzeń między cerkwią a szkołą, chociaż większość dążyła do ogrodzenia cerkiewnego, gdzie najpierw można było zobaczyć Monarchę i Monarchinię. Przed cerkwią, od strony parku pałacowego, stały szpalerami: z jednej strony oddział kozaków konwojowych, a z drugiej—dwa oddziały dragonów 12 pułku marjupolskiego.

Do cerkwi puszczano nietylko osoby inteligentne, lecz i lud, o ile pozwalała obszerność świątyni. Słowem, ile można było, policya pałacowa starała się umożliwić wszystkim widzenie Monarchy. Dzięki pięknej pogodzie zebrało się wiele ludu, który z niecierpliwością oczekiwał chwili Cesarskiego Wyjścia.

Po ukończonem nabożeństwie Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, poprzedzani procesyą skierowali się ku szkole ludowej. U wejścia do szkoły Ich Cesarskie Mości powitali: dyrektor szkół ludowych N. P. Fiwejski i nauczycielka O. I. Bielska. Następnie Jego Cesarska Mość i Jej Cesarska Mość raczyli wejść do sali szkolnej, w której odprawiono obrządek poświęcenia domu; po skończonym obrzędzie duchowny M. Szirinski wypowiedział krótką mowę, którą zakończył wieloleciem dla Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Pońtwa i całego Panującego Domu.

Podczas pokrapiania budynku Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo raczyli towarzyszyć duchownemu i w innych pokojach szkoły. Następnie dyrektor szkół ludowych Fiwejski podprowadził sześć uczennic, które miały szczęście złożyć Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani swoje robótki, przyczem jedna z dziewczynek powiedziała: „Matko-Cesarzowo, przyjm od nas nasze roboty, które przygotowałyśmy dla Ciebie i Wielkich Księżniczek". Jej Cesarska Mość przyjęła miłościwie robótki i przypuściła dziewczątka do Swej ręki. Podszedłszy do stolika, gdzie leżały inne roboty, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani oglądała wyroby przyczem honorowa kuratorka szkoły, A. A. Kołokolcowa, dawała objaśnienia Jej Cesarskiej Mości. Podówczas Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan rozpytywał dyrektora szkół ludowych o stan rękodzielnictwa w szkole, przyczem dyrektor miał szczęście powiadomić, że szkoła otrzymała na wystawie w Niżnym Nowogrodzie dyplom za wyroby rękodzielnicze. Zwróciwszy uwagę na chłopców, śpiewających podczas poświęcenia, Jego Cesarska Mość raczył się zapytać, co to za chłopcy, na co dyrektor miał szczęście objaśnić, że są to uczniowie szkoły ludowej, należący do chóru cerkiewnego. Jego Cesarska Mość wyraził się z pochwałą o dobrym śpiewie i, zwróciwszy się do dyrektora chóru, urzędnika zarządu dóbr białowieskich, S. K. Kutorgi, rozpytywał go o śpiewy cerkiewne, wykonywane przez chór i dziękował za dobre wykonanie. Następnie Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan oglądał także rękodzieła uczennic. Podczas wychodzenia Ich Cesarskich Mości ze szkoły, uczniowie i uczennice wykonali hymn narodowy.

(„Warsz. dniewn.")

Najwyższa decyzya

w sprawie petycyi przedstawicieli ziemskich sejmu finlandzkiego.

„Finlandzka Gaz." zamieszcza Najwyższą decyzyę w sprawie petycyi przedstawicieli ziemskich sejmu finlandzkiego co do systemu rządzenia krajem:

„Z wielu petycyj ostatniego sejmu największe znaczenie pod względem zamiarów i celów jej autorów miała oczywiście petycya w sprawie rządzenia krajem.

Petycya ta, jak wiadomo, nie zawierała

w sobie prośby o wydanie jakiegokolwiek określonego rozporządzenia rządowego, lecz była w gruncie rzeczy skargą na Naczelnika kraju, w której przedstawiciele ziemscy potępiali wogóle zarządzenia rządowe z ostatnich czasów z wyjątkiem tych, które stały się przedmiotem osobnych petycyj. Petycya wymierzona zawierała między innemi potępienie rozporządzeń w sprawie ograniczenia pozwoleń na zakładanie towarzystw, gdy, zdaniem przedstawicieli ziemskich, dopuszczona była agitacya rzekomo praktykowana przez handlarzy wędrownych; potępiono również ograniczenia zgromadzeń publicznych i zmiany częściowe w przepisach prasowych. Potępione były wreszcie projektowane środki, zmierzające do rozszerzenia władzy Generał-Gubernatora. Petycya zarzucała Naczelnikowi kraju nieprawidłowość działań, przejawiającą się rzekomo w utworzeniu dozoru przy współudziale członków żandarmeryi, który to dozór istnieje w kraju z górą od lat 80. Petycya zawierała oskarżenie, że tak zwany adres zbiorowy był przedstawiony wskutek agitacyi występnej, przyczem przeprowadzono paralelę między skutkami tego adresu, a wysłanego przez obywateli gminy krasnosielskiej. Petycya twierdziła, iż wogóle Naczelnik kraju zarządza nim niezgodnie z prawami kraju, lecz systemem, wiodącym do ciągłych uchyleń od istniejących przepisów legalnych. Wreszcie wymieniona petycya wskazywała konieczność bezpośredniego zwrócenia się do Monarchy, jako wynik tej okoliczności, że ministrem sekretarzem stanu do spraw Wielkiego Księstwa Finlandzkiego nie jest findlandczyk.

Po rozpatrzeniu wymienionej petycyi trzeba przyjść do wniosku, że wyjaśnienia jej co do treści pozbawione są podstawy, i że w samym fakcie podania tej petycyi należy uznać przekroczenie granic władzy sejmu, gdyż ustawa sejmowa, określając zakres udziału przedstawicieli ziemskich w prawodawstwie miejscowem i w niektórych sprawach administracyi finansowej nie nadaje im żadnych praw co do udziału w sprawach ogólnego zarządu krajem. W szczególności § 51 ustawy sejmowej (w redakcyi prawa z 1866 roku) dozwala na podawanie petycyj tylko w sprawie wydania, zmiany lub odwołania prawa. Również okoliczności, towarzyszące na sejmie 1900 r. złożeniu wymienionej petycyi, jak również petycyi w sprawie prasowej, świadczą i o tem, że ustawa sejmowa wskutek niedokładności swoich postanowień, nie zabezpiecza w stopniu dostatecznym prawidłowego biegu prac sejmowych, a więc domaga się przejrzenia w celu dokładnego określenia kompetencyi sejmu i ustalenia przepisów, wprowadzających porządek do prac sejmowych i zapobiegających objawom niepożądanym, w rodzaju tych, które zdarzyły się w ciągu ostatnich dwóch sesyj sejmowych, gdy mowy mówców sejmowych rozpowszechnione szeroko za pośrednictwem prasy, zachwiewały szacunek do władzy wyznaczonej i rujnowały podstawy porządku państwowego.

Petycya wymieniona była przedstawiona do Najwyższego przejrzenia, przyczem generał-adjutant Bobrikow we wnioskach swych pisał, że, uważając petycyę tę przedstawicieli ziemskich w treści za akt oskarżenia skierowany przeciwko sobie, nie uważa za możliwe ocenianie stopnia jej podstawności.

Po najpoddańszym raporcie w tej sprawie, Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu podobało się, jak zawiadomił generał-gubernatora minister sekretarz stanu w d. 14 sierpnia, Najwyżej rozkazać:

1) „Petycyę przedstawicieli ziemskich, jako podaną z pogwałceniem § 51 ustawy sejmowej, a zawierającą w sobie zuchwałą naganę rozporządzeń administracyjnych i środków wydanych przez władzę zwierzchnią, pozostawić bez skutku.

2) „Zawiadomić jaśnie wielmożnego pana, że działania pańskie uznane są za prawidłowe i odpowiadające otrzymanym przez pana Najwyższym wskazówkom.

3) „Zażądać od senatu finlandzkiego, aby przystąpił do przejrzenia ustawy sejmowej w celu ściślejszego określenia kompetencyi sejmu i udoskonalenia regulaminu prowadzenia w nim spraw".

Ukaz Najwyższy

o zmianie warunków otwierania jedno i dwuklasowych szkół, znajdujących się pod zawiadywaniem ministeryum oświaty.

Rada Państwa w połączonych departamentach przemysłu, nauk, handlu i ekonomii państwowej na ogólnem zebraniu rozpatrzywszy raport ministra oświaty o zmianie warunków otwierania jedno- i dwuklasowych szkół, zdecydowała:

I. W zmianach i dopełnieniach odnośnych przepisów postanowić:

1) Kuratorowie okręgów naukowych otrzymują prawo zezwalania na otwieranie jedno- i dwuklasowych szkół, znajdujących się pod zawiadywaniem ministeryum oświaty i asygnowania ze znajdujących się w ich rozporządzeniu sum na urządzenie szkół i utrzymanie szkół ludowych kredytu do wysokości 500 rb. rocznie dla szkół jednoklasowych i 1,000 rb. dla dwuklasowych.

2) Minister oświaty ma prawo powiększać normę wskazanych w § 1 zapomóg dla szkół jednoklasowych do wysokości 700 rb., a dla dwuklasowych do 1,400 rb. rocznie.

3) Dalsze po nad normę, wskazaną w paragrafie drugim, zwiększenie zapomogi na utrzymanie szkół ludowych może być dozwolonem jedynie po porozumieniu się ministra oświaty z ministrem skarbu.

II. Wyłuszczone w od. I przepisy rozciągnąć na otwarte przed wydaniem niniejszego Ukazu szkoły ministeryum oświaty:

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan przytoczoną opinię Rady Państwa w dniu 18 czerwca 1900 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

(„Praw. Wiest.")

— Najjaśniejszy Pan, na złożony przez kanclerza orderów rosyjskich Cesarskich i Królewskich najpoddańszy raport rady znaku zasługi służby nieskazitelnej, d. 22 sierpnia 1900 r. raczył Najmiłościwiej nadać znak zasługi służby nieskazitelnej za lat XL generałowi piechoty, generał-adjutantowi, generał-gubernatorowi warszawskiemu, jaśnie oświeconemu Księciu Aleksandrowi Imeritinskiemu.

(„Prawit. wiest.")

KRONIKA.

Podatek kwaterunkowy. W nadchodzącym miesiącu właściciele, dzierżawcy i rządcy nieruchomości, jak również kupcy i przemysłowcy miejscowi obowiązani będą wnieść do kasy magistratu tutejszego podatek kwaterunkowy za rok 1900. Podatek ten powinien być wpłacony najdalej do dnia 13 listopada r. b.

Ze szkoły handlowej. Dotąd były prowadzone wykłady w szkole handlowej w ten sposób, że część lekcyi odbywała się przed południem, druga część lekcyi po południu między godziną 2 a 4. Wiele jednak rodzin, zwłaszcza zamieszkałych dalej od szkoły, narzekało, że półtory godziny zostawiane uczniom na obiad stanowiły zbyt krótki czas do przejścia i zjedzenia choćby najkrótszego obiadu. Wobec tego p. Garszyn, dyrektor szkoły wraz z radą pedagogiczną, uwzględniając tę przyczynę i przekonawszy się, że uczniowie bawiąc do 4 po południu w szkole, nie mają wiele czasu do wykończenia zadanych lekcyi a zatem zarywają później nocy, postanowił tytułem próby wprowadzić zmianę w rozkładzie godzin i wyznaczył od nowego roku lekcye od godziny 8 rano do 1 lub 2 popołudniu w jednym ciągu. Tym sposobem uczeń już pół do drugiej lub pół do trzeciej najpóźniej znajdzie się w domu, od 4 do dziewiątej może obrobić lekcye, a o dziewiątej udać się na spoczynek.

Próba ta, którą cała rada pedagogiczna przyjęła chętnie, z wyjątkiem dwóch głosów, wykaże, czy reforma rzeczywiście jest dla młodzieży pożyteczną i czy może pozostać w dalszym rozkładzie nauk.

Wystawa rybacka. Wczoraj bawił w naszem mieście p. Stanisław Pniewski, prawnik, członek wystawy rybackiej w Warszawie, w celach tejże wystawy. Porozumiewał się też z panem Anstadtem, również członkiem tejże wystawy, który hoduje w stawach Helenowskich różne ryby, zwłaszcza karpie.

Pan Pniewski przywózł do rozklejania afisze, zapowiadające otwarcie wystawy.

Plakaty w akcesoryach rybackich przedstawiają widok Dynasów, gdzie będzie urządzona wystawa. Poniżej zaś brzegi Wisły i połów ryb.

Na Dynasach czynią się już przygotowania do wystawy. W ogrodzie będzie urządzone dwanaście basenów dla ryb i ogromne naczynie, w które zasadzą olbrzymiego parołokciowego jesiotra. W wielkiej sali na Dynasach będą wystawione przybory rybackie, a prócz tego jedna z firm zagranicznych poza konkursem przedstawi nam hodowlę ostryg.

Atrakcyą wystawy będą pochody i zabawy, w których przyjmą udział sportowe towarzystwa miejscowe.

Wystawa zostanie otwartą w sobotę dnia 22 września o godzinie 1-ej popołudniu.

Z linii tramwajowej Zgierz—Pabianice. Roboty około ukończenia linii postępują dosyć raźnie i w grudniu spodziewane jest wykończenie ostateczne linii, zachodzą jednakże dwie kwestye. Co do linii Pabianickiej ta mianowicie, że zarząd tramwajów chce szyny przeciągnąć aż do mostu; ponieważ linia wkraczałaby już na terytoryum miejskie, należałoby wyjednać pozwolenie w ministeryum spraw wewnętrznych. Mimo to linia ta czynną zostanie i chociaż nie doprowadzona do mostu, to przynajmniej do cmentarza. Nadmienić tu wypada, że w Pabianicach zachodzi ta sama kwestya, co w Łodzi z ulicą Piotrkowską. Szosa dawna należy środkiem do ministeryum komunikacyi, trotuary są na gruntach miejskich. Tramwaje mogłyby przejść środkiem szosy, tylko niema gdzie słupów ustawić do podtrzymywania drutów.

Co się tyczy linii zgierskiej, to wiadomo, że na połowie drogi ustawiono stacyę elektryczną do kotłów parowych, poruszających maszynę, potrzeba wody, której inżynierya szuka. Studnia wywierconą została na przestrzeni 300 stóp i dotąd pomimo sapowatości gruntu na źródło nie natrafiono.

Wodę do takiej samej stacyi na drodze do Pabianic znaleziono na głębokości 20 łokci.

Ofiary. Złożono do dyspozycyi naszej redakcyi:

Z kancelaryi regenta Mogilnickiego rb. 12 (mianowicie następujący pp.: Feliks Chodkowski rb. 2, Stefan Basiński rb. 2, Józef Komicz rb. 1, Władysław Wysocki rb. 1, Wiktor Orzażewski rb. 1, Wawrzyniec Orzażewski rb. 1, Roman Krochmalski rb. 1, Jan Muszyński rb. 1, Hipolit Dąbkowski rb. 1, Wincenty Jerzmamski rb. 1).

— Pracujący w fabryce J Handkiego rb. 10 k. 17½ (mianowicie następujący: Jakób Buciak rb. 1 k. 50, Tomasz Sinocha rb. 1, Maryan Dębowski rb. 1, Wawrzyniec Bednarek rb. 1 k. 50. Józef Koczyński k. 50 Mateusz Mikołajczyk k. 50, Ignacy Malewski k. 35, Antoni Dudkiewicz k. 40, Antoni Urbaniak k. 40. Józef Sinocha kop. 25, Maryanna Mizerska k 50, Karol Mendel k. 7, p. Ewa k. 40, pani Handke k. 80½, Stanisław Mazurkiewicz rb. 1).

— Pracownicy rytowni fabryki I. K. Poznańskiego rb. 11 kop. 50 (mianowicie następujący: Krause 1 rb., Müller 1 rb, Kuczkowski 1 rb., Jackiewicz 1 rb., Demrich 1 rb., Szwelengreber 1 rb., Juskiewicz 50 k., Pietrzak 50 kop., Preis 25 k., Jarmusz 50 k., Kałuszka 50 k., Strejkowski 55 k., Stefański 15 k., Radwański 15 k., Matusiak 20 k., Szwed 20 k., Górecki 15 kop., Brzeski 20 k., Wiśniewski 15 k., Namos 20 k., Otwinowski 20 k., Ostrowski 20 kop., Granek 15 k., Stolarek 15 k., Kowalski 20 k., Dmuchowski 20 k., Młoczek 20 k.).

— Strażacy VI oddziału straży ogniowej I. K. Poznańskiego 27 rb. 10 kop. (mianowicie następujący: Nowak 1 rb., Szmidt 1 rb., Owsianka 1 rb., Sagan 1 rb., Karpiński 1 rb, Krzemiński 1 rb. Pogorzelski 50 k, Górniak 1 rb, Czołniak 1 rb., Wojciechowski 1 rb., Małgorzaciak 1 rb., Zarzycki I. 1 rb., Dęmski 1 rb., Rossa 1 rb., Pruchniewski 1 rb., Szpruch 50 k., Kopciński 50 k., Michalak 1 rb., Galiński 50 k., Zarzycki 1 rb. Graczyk 50 k., Szwemberg 1 rb., Matuszewski 1 rb., Płucienik 1 rb. 50 k., Rapciński 1 rb, Kryszak 50 k., Gurciak 50 k., Frontczak 1 rb., Wolniak 1 rb, Wilczyński 50 k., A. K. Giersz 60 k.).

— Pracujący w drapalni fabryki I. K. Poznańskiego 32 rb. 75 kop. (mianowicie następujący: Woźnicki 20 k., Salski 25 k., Gozdawiak 20 k., Gaworski 20 k., Ciesielski 40 k., Szymczak I 20 k., Szymczak II 20 k., Kaczorowski 30 k., Cieśliński 20 k., Bocianowski 20 k., Dobruchowski 40 k., Drozd 30 k.. Grzelak 20 k, Matysiak 20 k., Mikołajczyk 40 k., Walczak 30 k., Zaborowski 40 k., Krata 20 k., Niezabitowski 1 rb., Kowalski 50 k., Ławniczak 20 k., Matczak 40 k., Góral 40 k, Świątek 25 k., Miszczak 1 rb., Klekowicki 20 k., Nowicki 20 k., Prochowski 10 k., Palusik 40 k., Mańka 20 k., Godliński 1 rb., Sakowski 20 k., Kucharski 20 k., Pluta 25 k., Stokowski 1 rb, Misiała 30 k., Krysiak 30 k., Pietrzak 40 k., Pawlikowski 35 k., Graczyk II 1 rb., Jaszczura 1 rb., Kaczmarek 40 k., Lewiński 30 k., Bilski 50 k., Sobczyk 1 rb., Pyziak 1 rb., Kostecki 20 k., Sulejewicz 30 k., Pawłowski 20 k., Poraśka 20 k., Urbaniak 50 k., Wachowiec 1 rb., Górecki 20 k., Romuniak 40 k., Nowak 20 k., Kwaśniew-

ski 25 k., Nowicki 20 k., Gałecki 40 k., Jackowski 50 k., Błazewski 50 k., Goldynek 50 k,, Kucharski 25 k., Waliński 20 k., Pietrzykowski 1 rb., Wawrzyniak 20, Witczak 20 k., Nowak 20 k., Gronert 1 rb. 20 k., Cieśliński 50 k., Kurowski 50 k., Mikołajczyk 50 k., Kępielski 50 k., Pawłowski 50 k., Bartosik 50 k., Bajer 50 k., Białek 15 k., Kłus 20 k., Wietrow 15 k., Efimow 15 k., Stokowski 1 rb.).

Czasopisma lekarskiego ukazał się № 9 i zawiera następujące artykuły:

O leczeniu zboczeń macicy ku tyłowi za pomocą skrócenia wewnątrz-otrzewnowego więzów obcych, przez dr. Czesława Stankiewicza. Spostrzeżenia z praktyki: Przypadek Pyopneumothoracis traumatici. Leczenie bez operacyi. Wyzdrowienie, podał dr. med. Schroetter (z Pabianic). Wędrówka kłosa z oskrzeli nazewnątrz przez ścianę klatki piersiowej, podał dr. L. Rutkowski (z Płońska). Euchinina w kokluszu, podał dr. A. Kędzierski (z Serocka). Granice władzy zawodowej lekarza ze stanowiska prawa i etyki (c. d.) napisał dr. E. Sonnenberg. Sprawozdanie z Przytułku położniczego przy szpitalu małż. Poznańskich, podał dr. J. Sachs. Szpitalnictwo w gubernii radomskiej (c. d.) opracował dr. H. Fidler. IX zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, w lipcu 1900 roku (c. d.). Referaty. Wiadomości drobne.

Zgon. Dnia 8 września zmarł nagle, bawiąc na kuracyi w Nauheim inżynier komunikacyi, dyrektor tramwajów łódzkich, ś. p. J. Horecki, lat 48-iu. S. p. J. Horecki od trzech lat mieszkał w Łodzi, gdzie zajął stanowisko dyrektora tramwajów.

Z tramwajów. Wczoraj wypuszczono nowe wagony tramwajowe w następujących kierunkach: dworzec-kolejowy—Górny Rynek (tablice czerwona z białem), Heleuów—ul. Milsza (tablica zielona z białem), cmentarze—Górny Rynek (w miejsce dawnych dworzec cmentarze. Tablica żółta).

Z Towarzystwa muzycznego. Dyrektor Towarzystwa prosi nas o zawiadomienie pp. członków chóru amatorskiego męskiego, że pierwsza w bieżącym sezonie próba odbędzie się w lokalu Towarzystwa we wtorek dnia 11 b. m. o godzinie 8½ wieczorem, punktualnie.

Orkiestra włościańska. Od środy rozpoczyna koncerty w sali Benndorfa orkiestra włościańska Namysłowskiego, dobrze u nas znana i zawsze sympatycznie widziana. To też niezawodnie i teraz cieszyć się będzie powodzeniem, a dziarskie mazury, obertasy i krakowiaki rozgrzeją serca łodzian.

Koncert. Na środę dnia 26 września zapowiadają swój koncert w Łodzi: fortepianistka pani Jadwiga z Iwanowskich Zalewska, poprawna wykonawczyni utworów Chopina i panna Zofia Iwanowska, skrzypaczka.

Obydwie panie kończyły konserwatoryum warszawskie i paryskie i już od kilku lat koncertują. Skrzypaczka była też uczenicą w ciągu lat dwóch p. Tadeusza Hanickiego.

Okólnik. Pp. Alfred Gehlig i Feliks Wachenheim zawiadamiają okólnikiem, że otworzyli dom handlowy pod firmą „Gehlig, Wachenheim i S-ka“ z głównemi kantorami w miastach Łodzi i Mannheimie, oddziałami zaś w Hamburgu, Baku, Groźnym oraz Warszawie.

Na rzecz domu handlowego przechodzą od firmy Carl W. Gechlig wszystkie składy nafry, jakoteż prowadzony dotąd przez rzeczoną firmę handel naftą i olejami mineralnemi z wszelkiemi aktywami oraz pasywami, tudzież oddział naftowy przy domu handlowym pod firmą „J. Henningera w Mannheimie.

Do podpisywania firmy „per prokura“ są upoważnieni pp. Ewald Knive, Herman Janson, August Bueschler i Gustaw Gehlig.

Ruch ludności w tygodniu bieżącym był następujący:

W parafii Świętego Krzyża, przy ulicy Przejazd, urodzeń było 182, w tem 96 chłopców i 86 dziewczyn, zmarło osób 77, w tem 15 osób starszych i 62 dzieci, ślubów zawarto 32.

W parafii Najświętszej Maryi Panny, na Starem Mieście, urodzeń było 137, w tem chłopców 69 i dziewczyn 68, zmarło osób 78, w tem 12 osób starszych i 66 dzieci, ślubów zawarto 15.

W parafii ewangelickiej Świętej Trójcy, przy Nowym Rynku, urodzeń było 38, w tem 20 chłopców i 18 dziewczyn, zmarło osób 22, w tem 6 osób starszych i 16 dzieci, ślubów zawarto 7.

Chambres garnies. Dowiadujemy się, że jeden z przedsiębiorców tutejszych zamierza urządzić w Łodzi „Chambres garnies“ na większą skalę. Urzeczywistnienie tego projektu byłoby ze wszech miar pożądanem dla naszego miasta, zwłaszcza, że niektóre hotele przedstawiają tutaj nory podejrzane, pełne brudu i niechlujstwa. Przedsiębiorstwo takie, prowadzone dobrze i sumiennie, może mieć w Łodzi pewne powodzenie.

Kapitały zakładów dobroczynnych. Według danych urzędowych kapitały należące do zakładów dobroczynnych powiatu łódzkiego, znajdujących się pod zawiadywaniem rady powiatowej dobroczynności publicznej w roku 1899 były następujące: zakładu dobroczynnego Hermana i Miny małżonków Konstadtów rb. 15,000 w papierach procentowych, rb. 31,000 na hypotece, rb. 1,000 w banku handlowym, czyli razem rb. 47,000; prócz tego na rachunku bieżącym u bankierów rb. 1856 kop. 12, a więc ogółem rb. 48,856 kop. 12.

Wdzięczny wychowaniec. Korespondent łódzki „Kuryera Porannego“ donosi: Pewnego młodzieńca, pozostającego swego czasu bez środków utrzymania, wychowywała jedna z tutejszych bogatych rodzin żydowskich. Wyrodziły się stąd tak zażyłe stosunki, że gdy młodzieniec otrzymał miejsce w tutejszym oddziale zamiejscowego banku i zapragnął się ożenić, wówczas opiekunowie nietylko dopomogli mu do urzeczywistnienia projektu, ale nawet wyprawili wesele we własnym domu.

Po kilku latach młodzieniec doszedł do pewnego znaczenia w banku i został w nim wicedyrektorem, a ponieważ w skład wymienionej rodziny wchodziło dwóch przemysłowców, z tytułu więc znajomości i zażyłości mieli w banku kredyt, bynajmniej jednak nie większy od tego, jaki mogli mieć gdzieindziej. Trzeba trafu, że w ostatnich miesiącach jeden z tych przemysłowców wszedł jako akcyonaryusz zagranicznej firmy, która tu założyła swój oddział, i która w tymże banku robiła pieniężne operacye.

Firmie tej nie udało się szczęśliwie na naszym gruncie i w tych dniach stanęła nad przepaścią — bankructwem. Wice dyrektor, widząc, że bank jego straci na tem sporo, zjawia się do dawnych swych opiekunów i z rozpaczą zawiadamia, iż przyjeżdża ich dyrektor z głównego kantoru na rewizyę, i że on jest zgubiony, udzielił bowiem większego kredytu przemysłowcom, aniżeli miał do tego prawo. Po porozumieniu się więc w tej sprawie, jeden z owych przemysłowców dał swoje weksle in blanco na dużą sumę, z warunkiem, że weksle te mają być złożone chwilowo w portfelu banku i służyć jako rzekomy depozyt gwarancyjny owej zagranicznej firmy.

Firmie tej ogłoszono w tych dniach upadłość, weksle człowieka, który w tej sprawie jako akcyonaryusz był tylko w małej mierze zawikłany, przepadły, i na dobitek wszystkiego jeden z tych przemysłowców został wplątany w upadłość własnej firmy, oraz osadzony w areszcie.

Taka to wdzięczność ludzka.

Pożar. Nocy wczorajszej o godzinie 12 m. 40 zawezwano straż ogniową na ulicę Północną № 12. Paliły się szopy, w których mieścił się skład śledzi Ettlingera, oraz przylegające do sąsiedniego domu Fibicha. Czynnemi były I, II i VI oddziały straży, III zwrócono do domu. Straż wróciła do koszar o godzinie 2 m. 15.

Pogotowie ratunkowe w dniach 7, 8 i 9 b. m. było wzywane 30 razy. 2 razy odmówiono pomocy, raz nie zastano poszwankowanego. Udzielono pomocy w nast. 27 wypadkach: 3 stłuczenia, 3 rany tłuczone, rany — cięta i kłuta, 2 złamania kości, zmiażdżenie, 2 ciała obce, oparzenie, śmierć gwałtowna, 2 krwotoki, udar mózgowy, obłęd, 2 ataki nerwowe, kurcz żołądka, omdlenie, otrucie, silne osłabienie, 2 osłabienia ogólne. 4 chorych odwieziono do szpitala.

Kradzieże. Pomimo zabiegów policyi łódzkiej, stare nawyknienia złodziejskie wyłażą tu od czasu do czasu. Ponieważ specyaliści w tym kierunku nie mogą często operować w mieście, przeto za teren swoich operacyj obierają sobie cmentarze. W ostatnich dniach naprzykład zdołano zeskamotować z cmentarza ewangelickiego pomnik anioła z jednego grobu i bezkarnie wynieść. Pod tym względem złodzieje łódzcy wytrwale naśladują złodziejów warszawskich, a zarząd cmentarny daremnie wysila się, aby złemu zaradzić.

Rozhukany wół. W piątek rano przyprowadzony na plac targowy wół, wyrwał się z rąk przewodnika i wpadł w gromadę targujących go rzeźników; jednego z nich przewrócił i rozerwał mu rogiem ubranie na plecach. Rozhukanego wołu zdołano ujarzmić i dzięki temu żadnego poważniejszego wypadku nie było.

Dramat małżeński. Onegdaj wieczorem w Aleksandrowie pod Łodzią, w mieszkaniu jednej z tamtejszych rodzin robotniczych rozegrał się smutny dramat. Mikołaj O., powróciwszy do domu pijany, zaczął rozbijać naczynia, jakie mu się pod rękę nawinęły. Gdy żona chciała go powstrzymać, pijany począł się wyrywać, szarpać i kopnął ją w brzuch. Kobieta natychmiast zemdlała i w chwil kilka poroniła. Widząc padającą żonę O. oprzytomniał i uciekł z mieszkania. Na krzyk dzieci pośpieszyli z ratunkiem do nieszczęśliwej sąsiedzi, zdrowiu której zagraża niebezpieczeństwo.

Nieostrożna jazda. Na Starem Mieście, wprost ulicy Zgierskiej bryczka najechała Maryannę Murkiewicz, zamieszkałą przy ul. Zgierskiej. Poszkodowaną po udzieleniu doraźnego opatrunku odwieziono do domu.

Z okna. W piątek popołudniu wypadła z okna III piętra domu przy ulicy Piotrkowskiej № 51 72-letnia staruszka Józefa Kunicka. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu.

Przejechanie. Wczoraj rano na szosie Konstantynowskiej pod wsią Brus furman niewiadomego nazwiska, nie mogąc wstrzymać koni, najechał na przechodzącą wpoprzek szosy Antoninę Hłysz. Jedno koło bryczki przeszło przez nogi H., przyczem konie zraniły jej kopytami lewą rękę. Chora leczy się w domu.

Pożar. W osadzie Maluszyn wybuchł pożar w zabudowaniach kolonisty Kacpra Wilczaka. Spalił się dom mieszkalny, stodoła i obora. W ogniu zginęły cztery sztuki trzody chlewnej. Spalone budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym piotrkowskiem. Straty sięgają 1,720 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

—·—

Jubileusz straży ogniowej łęczyckiej.

—·—

W Łęczycy obchodzono wczoraj nadzwyczaj uroczyście dwudziestopięcioletni jubileusz straży ogniowej ochotniczej, na który przybyli przedstawiciele straży ogniowych z Kalisza, Sieradza, Turku, Koła, Uniejowa, Zduńskiej-Woli, Ozorkowa, Włocławka, Kutna i Łodzi. Nasze miasto miało tam przedstawiciela straży ogniowej miejskiej p. Weisiga i fabrycznej K. Szajblera, pp. Kraffta i Słomczyńskiego; oprócz powyższych, Lutnia łódzka, jako członek honorowy straży ogniowej łęczyckiej, wysłała delegatów w osobach pp. Chojnowskiego i Zaborskiego.

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem zebraniem delegatów i miejscowego zarządu straży w lokalu serdecznie gościnnego prezesa, p. Winc. Nowaka, gdzie przy poznajomieniu się i wspólnej pogawędce przepędzono wieczór, nie przeciągając biesiady, ze względu, iż nazajutrz o godzinie 7½ zrana naznaczono zebranie w zabudowaniach straży, rozpoczynające właściwy jubileusz.

W niedzielę o naznaczonej godzinie, z punktualnością godną strażaków, zebrała się cała straż miejscowa, oraz delegaci i zaproszeni goście, i w ordynku, z muzyką na czele podążono przed magistrat, gdzie odbyło się bardzo uroczyste wręczenie nowego pięknego sztandaru, jaki miasto ofiarowało straży łęczyckiej, a który wręczonym został prezesowi straży, przez grono obywateli z burmistrzem na czele. Następnie udano się, już ze sztandarem, na nabożeństwo do kościoła, gdzie po mszy i pięknej przemowie księdza dziekana Medyńskiego poświęcono sztandar, przed którym następnie odbyła się defilada i próba straży na rynku pod naczelnem dowództwem zastępcy naczelnika p. A. Głoszkowskiego.

Godzina 1-sza w południe zebrała znowu wszystkich w sali teatru na obiad uroczysty, zastawiony dla zaproszonych władz, gości i straży w pełnym komplecie.

Po przemówieniach i odczytaniu wielu depesz (między któremi jednej od nieobecnego, bo z powodu choroby zmuszonego udać się do Nałęczowa naczelnika straży łęczyckiej p. Edwarda Przanowskiego) dokonano wręczenia upominków p. prezesowi straży łęczyckiej od członków tejże straży i weteranom straży łęczyckiej, którzy od samego jej założenia, t. j. przez 25 lat bezinteresownie a jednak wiernie i dzielnie służyli społeczeństwu.

Wieczorem odbył się wspaniały, dotąd w Łęczycy niebywały pochód z płonącemi pochodniami i sztucznymi ogniami. Pochód ten sprawiał rzeczywiście kolosalne wrażenie, a przyjmowało w nim udział około trzystu osób ze straży i gości, oraz całe miasto.

Kolacyą dla delegatów w lokalu p. Queva-s'a przy serdecznym nastroju wszystkich zebranych, zakończono uroczystość, która na długo zapisze się w sercach gościnnie podejmowanych uczestników.

—·—

TEATR.

„Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego, muzyka Ziehrera.

Gdyby który z autorów o przeciętnym talencie lub też jaki adept sztuki komedyopisarskiej, naturalnie polak, bo francuzi z dawien dawna mają przywilej na tworzenie głupstw, spłodził coś podobnego do „Szukajcie dziecka“, wodewilu czy krotochwili, wystawionej w sobotę po raz pierwszy w teatrze letnim, dopierożby to na jego głowę posypały się gromy z pod ostrych stalówek krytyków teatralnych, ale autorowi „Wicka i Wacka“ wiele wolno. Inaczej zlanoby go porządnie za budowę sztuki z cegiełek, tak źle obrobionych i tak jakoś niepasujących z sobą, że cała budowa co chwila koślawi się i wykrzywia; za typy z gruba zaledwie obciosane, za układ sceniczny, tworzący istny bigos ze śpiewów, kupletów, kankana, mazura i piosenek trywialnych, za samą osnowę wreszcie, aż do śmieszności płytką i nawet w farsie niemożliwą.

Bo posłuchajcie tylko czytelnicy i zważcie, czy coś podobnego zdarzyło się w jakiej operetce:

Pan Paweł Dzierliński, właściciel magazynu konfekcyi damskiej, zamierza wyprawić chrzciny pierworodnemu synkowi swemu, który już o tyle podrósł, że chodzić umie. Na uroczystość tę uszczęśliwieni rodzice zapraszają dziadków małego, państwa Bizińskich, w chwili atoli ich przybycia dziecko się gdzieś zapodziewa mamce, która, wyprawiona na spacer w aleje, zaflirtowała się ze strażakiem. Zbłąkane maleństwo odnajduje i przytula do siebie biedna szwaczka Paulina, co znów rujnuje jej szczęście, bo w sam dzień ślubu z dzielnym rzemieślnikiem Autonim, sąsiadka Wyzińska narobiła plotek, wskutek których małżeństwo się zrywa, Antoś bowiem podejrzywa narzeczoną o wykroczenie przeciw moralności panieńskiej. Aby uratować sytuacyę, praktykant Hipek zabiera pokryjomu dziecko i zanosi je do aktorki Brylińskiej, która wyraziła się kiedyś, że dzieci bardzo lubi i radaby je mieć.

U aktorki zjawia się dawny jej wielbiciel, baron na Kołkach Kołkiewicz, w którego znów wmawia pokojówka aktorki Frania, że to on jest ojcem małego Arturka. Uszczęśliwiony baron porywa małego Dzierlińskiego, by go adoptować, dowiedziawszy się atoli, że do ojcostwa Arturka przyznaje się Paweł Dzierliński, który wpadł na trop zaginionego dziecka i podejrzewając szwaczkę Julkę, przebraną za huzara, że jest kochankiem aktorki Brylińskiej, odsyła dziecko tej ostatniej na próbę do teatru. Tu dopiero wszystko się rozjaśnia i Brylińska zostaje baronową Kołkiewicz.

Na tej kanwie autor „Wicka i Wacka“ rozsnuł cały szereg luźnych scen, zaprawił je humorem, miejscami za bardzo rubasznym, puścił w ruch żywy sporą ilość osób i tak jakoś skleiła się farsa, prawda niezmiernie płaska, ale dla niewybrednych ucieszna, bo śmiać się na niej mogą dowoli.

Widocznie szło p. Przybylskiemu jedynie o stworzenie szablonu sztuki na ogródek a że zrobił to sobotnim sztychem na niedzielny targ, więc o opracowaniu i wygładzeniu nie myślał. Niewyszukaną osnowę ozdobiły tańce, dwuznaczne dowcipy, kuplety, śpiewy i starczyło na zapewnienie powodzenia kasowego sztuce, ale od autora „Wicka i Wacka“ mamy prawo wymagać coś więcej, bo ile razy zechce potrafi stworzyć cacko takie nasze, takie swojskie, że z tej już jedynie racyi wybaczyć mu można „Szukajcie dziecka“.

Krotochwila ma to do siebie, iż musi być graną w nader szybkiem tempie. Niestety na tempo to najtrudniej zdobyć się trupie p. Mareckiego. Z całej obsady na wyróżnienie zasłużyli jedynie: p. Czermański, wyborny w roli ślusarczyka Hipka, tudzież p. Józefowicz bardzo dobry jako baron Kołkiewicz. Z kobiet wcale udatnie wywiązała się z roli Julki p. Hartman i zupełnie na miejscu w roli aktorki Brylińskiej była p. Chaveau, tylko niepotrzebnie grała ją z zacięciem szansonistki, dobrą też była i p. Józefowicz w roli Wyziaskiej, ale za to p. Jamiński niepotrzebnie tak dramatycznie traktował rolę Dzierlińskiego i z taką pogrzebową miną śpiewał kuplety o kobiecie co ma szyk i sznyt.

Tańce układu p. Szadkowskiego podobały się ogólnie.

P. Czermański odśpiewał tak dowcipne okolicznościowe i na stosunkach miejscowych osnute kuplety własnego układu, że przytaczamy je tu w całości.

Wnet was pożegnamy, szanowni łodzianie,
Ale teatr po nas pustką nie zostanie,
Zjadą inne smyki, wierni Smotryckiemu,
By poplątać szyki panu Grubińskiemu.

Na pochyłe drzewo zawsze kozy lezą,
Gdzie dwóch ledwie dycha, i trzeci się wpycha,
Wleźć komuś w paradę, to wcale nieładnie,
Kto pod kim dół kopie, to sam w niego wpadnie.

Trzy grzyby do barszczu, to trochę zawiele,
Trzy teatra w mieście, to nie bagatele,
Ten teatr to letni, nie do opalenia,
By w nim marznąć w zimie, trzeba poświęcenia.

Lecz jest na to rada, która złe naprawi.
Niechaj Pan Smotrycki futra gościom sprawi,
W każdym rzędzie piecyk z krupnikiem niech pali,
Publiczność i siebie od mrozu ocali.

St. Łapiński.

Synod doroczny ewangelicko-augsburski w Warszawie.

D. 4 i 5 b. m. odbył się w Warszawie synod doroczny pastorów wyznania ewangelicko-augsburskiego. Zebrało się 43 pastorów. Synod poprzedziło uroczyste nabożeństwo synodalne, które odbyło się w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Królewskiej, pierwszy raz jako synodalne w języku polskim. O godz. 11-ej przed południem nastąpiło kazanie, pierwszy dopiero raz wygłoszone w języku polskim na uznanej przez generalne zebranie kościoła ewang.-augsburskiego w Warszawie zasadzie, iż polska część zboru ma te same prawa brać udział w nabożeństwach wszystkich bez wyjątku, co i niemiecka, a w ten sposób krzywda, dziejąca się ewangelikom polskim w latach ubiegłych, pierwszy raz dopiero naprawiona odpowiednio została. Kazanie wygłosił znakomity kaznodzieja polski, pastor Wilhelm Piotr Angerstein z Łodzi, który pierwszy zaprowadził tam kazania polskie. Po dwugodzinnej przerwie nastąpiły narady synodu, rozpoczęte obrządkiem kościelnym podług zasad kościoła augsburskiego i ustaw dawniejszych synodów. Następnie generalny superintendent, pastor Manitius, odczytał sprawozdania synodalne za rok ubiegły, poczem rozprawiano ogólnie o misyach.

Przekonano się, że w misyi w Transwaalu, gdzie znajduje się stacya misyjna, koszty wzrosły tego roku o 500 rubli, co się w ubiegłych latach nie zdarzało. Następnie zebranie przeszło na temat misyi wśród żydów. Przekonano się ogólnie, iż wśród żydów obecnie istnieje prąd przechodzenia na wiarę chrześciańską. Lecz mimo to, jak zauważono, święcą oni dawne swe święta żydowskie, jak np. sabat i inne, chociaż są ochrzczeni. Następnie mówiono o kościele budowanym w Tomaszowie Rawskim, o budowie nowej plebanii i ochronki w Pabianicach, o domu miłosierdzia w Wiskitkach, gdzie zrzekł się urzędu swego pastor Jan Buse, a podał się do Iłowa, gdzie już wybrany został. Żywe były rozprawy na temat grzebania bezwyznaniowców i samobójców. Synod dalej oświadczył, iż jest gorliwie poszukiwany misyonarz dla żydów, i wybrany będzie jeden z pastorów w obrębie Król. Polsk. Dotychczasowy referent misyjny, pastor Juliusz Bursche z Warszawy, będący w ciągłych stosunkach ze stowarzyszeniami misyjnemi zagranicą, otrzymał zaproszenie urzędowe do brania udziału w misyi lipskiej, gdzie jest stacya ewangelicka z Królestwa Polskiego. Mówiono wiele o tej misyi zewnętrznej, jakoteż o zmianach zaszłych niedawno w duchowieństwie i projektach powiększenia zborów, jak np. w Zgierzu, przez wybór jeszcze jednego pastora (Ryszarda Paszke) i t. d. Nazajutrz był dalszy ciąg narad, które zakończyły się o godz. 9-ej wieczorem.

Z KRAJU.

Częstochowa. Piszą do „Kur. Por.“ dnia 8 b. m.

Przewidywania nie omyliły; pobożnych zebrały się niezliczone tłumy. Od wczorajszego ranka pociągi umyślne, wysyłane przez kolej Wiedeńską, dowożą tłumy pielgrzymów. Z kompanii, które wczoraj przybyły, oprócz warszawskiej, zaznaczyć należy kompanię miechowską, która przybyła z orkiestrą w strojach miejscowych: białe, ponsowo-lamowane sukmany muzykantów i czerwone rogatywki z długiemi pawiemi piórami i pękami różnokolorowych wstążeczek nad lewem uchem — zwracają ogólną uwagę. Orkiestra składa się w chwili obecnej z 17 osob, z których 3 pozostało w domu.

Oprócz miechowskiej i konińska kompania przyszła ze swoją własną orkiestrą z pośród tamtejszej drużyny strażackiej.

Tłok i kurz panują w kościele i na podwórcach klasztornych w nieopisanym stopniu; nie idzie się do kościoła, ale tłum niesie.

Mniej wytrzymali na tłok zrezygnowali z obecności w kościele podczas nabożeństwa. Niemniej ludno też jest w kościele św. Barbary, dokąd tłumy dążą procesyami, jak w czasie grobów wielkotygodniowych.

Spodziewany przyjazd J. E. ks. biskupa-sufragana Kossowskiego do skutku nie doszedł z powodu niedomagania dostojnika naszego kościoła.

Przeor OO. Paulinów, wielebny O. Rejman, po kilkodniowem niedomaganiu po ostatnim wypadku, przyszedł już do zdrowia, aczkolwiek osłabienie ogólne z powodu zapalenia oskrzeli jakie czcigodny kapłan przeniósł przed katastrofą, nie opuściło go jeszcze. Pomimo tego bezprzykładnie czynny ks. Przeor od świtu do późnej nocy jest ciągle na nogach i osobiście zarządca tem całem miastem, jak bezsprzecznie klasztor w czasie odpustu nazwać można.

Kiedyśmy go, korzystając z wolnej chwili odwiedzili, była na porządku sprawa puszczania fajerwerków. Przybyłe z Warszawy kółko rękodzielników, którzy od lat kilkunastu zajmują się urządzaniem podczas uroczystości Narodzenia N. M. Panny ogni sztucznych na murach klasztornych, prosiło o pozwolenie na tę owacyę w chwili obecnej. O. Przeor na razie wahał się, na ostateczne jednak w duchu przychylnym rozstrzygnięcie tej sprawy wpłynął ustęp, znaleziony przez O. Rejmana w „Kronikach klasztoru Jasnogórskiego“ z r. 1817, gdzie w tomie XV na str. 516 czytamy:

„... Przerwał później mrok obrzędy religijne, a nieprzeliczone rzesze ludu na wzgórkach i równinach jakoby świętem oblężeniem Jasną Górę otoczywszy, wysławianiem Maryi w różnych pieniach i dyalektach w czułem rozrzewnieniu od obozu do obozu podawały, a kiedy już gasnące gwiazdy spoczynek radziły, rozświecona nagle rzęsistem ogniem wieża i facyata kościoła, wystawiając cyfrę Świętego Imienia Maryi, napisem swoim sprawdzała wyrok, w Jej pieniu ewangelicznem do wszystkich wieków i ludów zapowiedziany. „Błogosławioną zwać mię będą wszystkie pokolenia.“ Zapalono więc wspaniały fajerwerk w różnych postaciach i obrotach, na który tutejsze zgromadzenie księży Paulinów, dochowując zadawniony zwyczaj poprzedników swoich, nakładów nie oszczędzało.“

Wychodząc z tej samej, co i jego poprzednicy, zasady, O. Przeor zezwolił na spalenie ogni sztucznych, co też z nastaniem zmroku, wobec nieprzejrzanych tłumów pobożnych uczyniono.

W sprawie ubezpieczenia gmachu klasztornego, to składka rb. 200 rocznie opłacana była do r. 1889, kiedy poprzednik obecnego O. Przeora wychodząc z zasady, że opłacanie tak nizkiego ubezpieczenia, w razie wypadku strat poniesionych nie wynagrodzi, że znów na opłacenie odpowiedniego ubezpieczenia (od mniej więcej miliona rb), klasztor funduszów nie ma, opłacania składki zaniechał. Obecny przeor klasztoru O. Rejman, objąwszy zarząd klasztoru w roku 1895 na tych samych zasadach ubezpieczenia nie wznowił.

Zresztą klasztory wogóle, nie posiadając parafian, na których możnaby rozłożyć składkę ubezpieczeniową, nie są ubezpieczone, na podobieństwo gmachów skarbowych.

Przepisy o operacyi warunkowych rachunków bieżących w urządzeniach Banku Państwa.

1. Warunkowe rachunki bieżące mogą być otwierane dla wzajemnych rozrachunków pienięż-

nych przy pośrednictwie Banku państwa, osobom prywatnym, towarzystwom handlowo-przemysłowym, państwowym, społecznym i stanowym jakoteż bankom prywatnym.

Uwaga. Jednemu i temu samemu depozytaryuszowi może być otwarty rachunek bieżący w kilku urządzeniach banku jednocześnie.

2. Depozytaryusze na warunkowym rachunku bieżącym biorą na się obowiązek posiadania na swym rachunku nieruchomej pozostałości, której rozmiar ustanawia się, na zasadzie zgody z zarządzającym urządzenia bankowego, przy samem otwarciu rachunku, zależnie od rozmiaru zamierzonych obrotów, przyczem rozmiar minimalny tej pozostałości dla osób prywatnych oznacza się na 300 rb. Określony przy otwarciu rachunku rozmiar pozostałości, następnie zmienia się, podług zważenia sposobów i rozmiarów korzystania przez dypozytaryusza z rachunku warunkowego.

3. Korzystanie z kredytu wekslowego w Banku państwa stanowi obowiązkowy powód do otwarcia akredytowanemu warunkowego rachunku bieżącego, jeśli rozmiar kredytu wekslowego nie jest mniejszy od ustanowionej przez radę Banku na ten cel normy.

4. Oddziały i agentury firm handlowo-przemysłowych, jakoteż banków prywatnych, uważają się za samodzielne instytucye i dopuszczają do korzystania z warunkowego rachunku bieżącego, lecz nie inaczej, jak przez otwarcie każdemu z nich rachunku oddzielnego, z zachowaniem przewidzianych w § 2 wymagań o obowiązkowej na rachunku pozostałości.

5. Osoby i urządzenia, pragnące otworzyć sobie warunkowy rachunek bieżący, podają do dotyczących urządzeń banku deklaracye piśmienne, w formie ustanowionej. Przy podawaniu deklaracyj nie przez samego depozytaryusza podpis powinien być zaświadczony w porządku ustanowionym.

Uwaga 1. Blankiety deklaracyj wydają się w instytucyach banku bezpłatnie.

Uwaga 2. Instytucye państwowe mogą prosić o otwarcie rachunku w prostych odezwach z wskazaniem w nich osób, upełnomocnionych do rozporządzania się rachunkami i z zakomunikowaniem własnoręcznych ich podpisów.

6. Bank nie ma prawa odmówić prośbie o otwarcie rachunku warunkowego, jakoteż zamknąć istniejącego rachunku warunkowego, bez objaśnienia przyczyn tego.

7. Przy otwarciu rachunku klientowi wydają się: a) egzemplarz przepisów. b) książka rozrachunkowa, c) książka czeków białych (§ 23) i d) książka czeków czerwonych (§ 23).

Uwaga 1. Opłata za książki czekowe pobiera się w stosunku do rzeczywistej ich wartości.

Uwaga 2. Przepisy, wyłuszczone w pp. c i d niniejszego artykułu, nie rozciągają się na instytucye państwowe, które mogą rozporządzać się posiadanemi na rachunku bieżącym sumami, za pomocą odezw i asygnacyj.

8. Od depozytaryusza przyjmuje się zobowiązanie, że przepisy o warunkowych rachunkach bieżących są mu wiadome i że się do nich zastosuje.

2. Ogólne spisy osób, korzystających z bieżących rachunków warunkowych w urządzeniach Banku państwa i dopełnienie do tych spisów, ogłaszają się peryodycznie i sprzedają po cenie, oznaczonej na okładce.

10. Na życzenie klienta i podług jego wskazówek urządzenia banku zaraz po otwarciu rachunku uwiadamiają o tem inne urządzenia, w których spodziewane są wpływy dla zaliczenia na otwarty rachunek przed ogłoszeniem najbliższego spisu kolejnego (§ 9). Za to uwiadomienie pobiera się opłata po 10 kop. za każdy wskazany przez klienta punkt.

11. W urządzeniu, w którem otwarty został warunkowy rachunek bieżący, depozytaryuszowi przyznają się następujące ulgi:

a) bezpłatne i obowiązkowe zapisanie na rachunek, bez osobowego zawiadomienia ze strony klienta, wszystkich sum, jakie wpłyną na imię depozytaryusza w danem urządzeniu (z mocy czeków, przekazów itp.), jakoteż wszystkich sum, przypadających mu z operacyj (na zasadzie dyskonta weksli, pożyczek itp.);

b) bezpłatne odpisanie z rachunku podług czeków depozytaryusza, jakoteż własnem rozporządzeniem banku sum, należnych od klienta, celem zapisania na inne rachunki i dla opłat (opłaty terminowych zobowiązań depozytaryusza, znajdujących się w portfelu danego urządzenia. przypadających od niego kosztów operacyjnych itp. (patrz § 18 i 10 tych przepisów);

c) bezpłatne przekazywanie sum z rachunku warunkowego na znajdujący się w innem urządzeniu banku rachunek warunkowy jego, albo trzeciej osoby i na odwrót, przyczem przy przekazach telegraficznych płaci się tylko należność za depesze;

d) wykonanie branych na siebie przez bank poleceń komisowych do odbioru należności (incasso), tak miejscowych, jako też zamiejscowych z pobraniem opłaty komisowej podług taryfy połowicznej.

(d. n.)

Z prasy rosyjskiej.

— „Birż. Wied." z powodu wyjazdu ks. N. W. Szachowskiego, naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych do Moskwy, piszą w № 222 co następuje: Jest to chyba pierwszy dopiero wypadek, żeby naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych postanowił zawrzeć bliższą znajomość z podwładnemi mu zarządami na prowincyi. Z radością przyjmujemy do wiadomości ten fakt, a zapewne uczyni to samo cała prasa prowincyonalna. Cenzorowie prowincyonalni również chyba nie tylko z uczuciem strachu będą witali swego naczelnika. Osobista wymiana zdań może zastąpić całe księgi korespondencyi. Wizyta ks. Szachowskiego ważną jest z tego powodu, że większość cenzorów rekrutuje się z grona miejscowych urzędników i jest mało obeznaną z prawami i obowiązkami prasy, zwłaszcza miejscowej. Najtrudniejszem i nieokreślonem jest stanowisko cenzorów w tych miastach, które nie posiadają ani komitetów cenzury, ani cenzorów specyalnych, a czynności ich spełnia wicegubernator lub urzędnicy jego wydziału. W mniejszych miastach sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdyż cenzor może być tam krępowany względami natury osobistej, o które łatwo przy takim stanie rzeczy, gdy wszyscy niemal znają się pomiędzy sobą. Cenzor, niezdający sobie jasno sprawy ze swych obowiązków i praw, wykreśla wszystko, co do czego ma pewne wątpliwości, a przez to prasa nie jest w możności należytego wypełniania swych zadań. Podróż ks. Szachowskiego ograniczy się zapewne do tych miast, w których istnieją komitety cenzury t. j. do Moskwy, Warszawy i Tyflisu, oraz tych, które posiadają specyalnych cenzorów, (Ryga, Łódź, Rewel, Jurjew, Mitawa, Wilno, Kijów, Odesa, Kazań). Prasa prowincyonalna nie odczuje zapewne wpływu osobistego zetknięcia się naczelnika z podwładnymi. Możliwem jest jednak, że ks. Szachowski zechce poznać i wysłuchać osobiście kierowników pism prowincyonalnych, co pozwoliłoby wyjaśnić i rozwiązać cały szereg kwestyj, niemożebnych do załatwienia przez korespondencye.

— „Świet" pomieścił kilka proklamacyj chińskich, ogłoszonych w miastach imieniem bokserów w początku maja r. b. Przytaczamy jedną z więcej charakterystycznych:

„Towarzystwo bojowników chińskich w imię sprawiedliwości i harmonii.

Religia katolicka i protestancka krzywdzi bogów chińskich Konfucyusza, skutkiem czego niebo nie daje deszczu.

Ale powstaje legion rycerzy niebieskich, ażeby wygnać cudzoziemców.

Niezadługo rozpoczną się bitwy, a wojsko i spokojni mieszkańcy poniosą szkody.

Członkowie towarzystwa bokserów, uczniowie niebios, mogą przyjść z pomocą narodowi i rządowi.

Osoba, posiadająca jedno takie wezwanie, która nie zakomunikuje go drugiej osobie, nie będzie przekonana, że ulegnie wielkiemu nieszczęściu.

Kto odda wezwanie to drugiemu, uniknie osobistego nieszczęścia.

Kto rozpowszechni 10 wezwań takich, uniknie biedy jego rodzina, kto 50—cała wieś, w której mieszka.

Jeżeli nie będą wypędzeni cudzoziemcy, nie będzie deszczu.

Niech przyjmą to do wiadomości kupcy i wszyscy mieszkańcy naszego kraju.

Osoba, któraby zniszczyła to wezwanie, jeśli to mężczyzna, to jest rozbójnikiem, jeśli zaś kobieta, to prostytutka."

Styl bezsprzecznie energiczny i nie pozbawiony pewnych piękności.

Geografia Chin.

W chwili, gdy ważą się losy największego i najludniejszego państwa na świecie, nie od rzeczy będzie zapoznać się z niem wszechstronnie o tyle, o ile pozwalają na to dość skąpe wiadomości o kraju z wielowiekową cywilizacyą a tak mało jeszcze zbadanym i tak niedostępnym dla cudzoziemców.

Państwo syna Niebios, prastara monarchia środka Azyi, składa się z właściwych Chin i należących do nich posiadłości: Mongolii, Mandżuryi, Tybetu, Dżyngaryi i innych. Zajęta przez całą monarchię przestrzeń; jak niemniej i liczba ludności nie obliczone są dotąd ściśle i chwieją się w granicach mniej więcej dowolnych i rozpatrywanych dość szeroko. To tylko pewne, że prowincye niechińskie, których przestrzeń w przybliżeniu wynosi około 6 milionów wiorst kwadratowych, zaludnione są słabo, nie liczą bowiem więcej na 2—3 mieszkańców na wiorstę kwadratową, gdy Chiny właściwe posiadają prawie po 100 ludzi na jednej wiorście kwadratowej na przestrzeni około 4 milionów wiorst kwadratowych w przybliżeniu. Opierając się na tych danych ludność Chin właściwych obliczyć można w przybliżeniu na 400 milionów, gdy prowincye niechińskie nie posiadają więcej nad 18 milionów mieszkańców.

Chiny właściwe dzielą się na 18 prowincyj. Na północy w dolinie rzeki Hoang-ho leżą prowincye Czili, Szansi, Szensi, Kansi, Henau i Szantun.

W dolinie rzeki Jantsekiangu leżą prowincye: Tsian-si, Tsche-Tsin, Nań-wen, Tsay-si, Chubey, Chenan, Kwey-tschou i Setschuan; na południe zaś prowincye: Futsian, Kwantu, Kwan-si i Junań.

Prowincye północne z wyjątkiem szantuńskiej słabo zaludnione. Czili ma nie więcej nad 18 milionów mieszkańców, Szan-si 12 milionów, Szeń-si 8, Kan-si 9, Chewan 22, a wszystkie razem 70 milionów. Najludniejsze miasta w prowincyi Czili są: Pekin, którego ludność wynosi około miliona mieszkańców, Tientsin prawie z milionową ludnością, tudzież Kałgan z 200,000 mieszkańców; w prowincyi zaś Szan-si leży Tai-Yuan z 300,000 ludnością, a w Szeń-si miasto Sinan, którego ludność obliczają na półtora miliona mieszkańców.

Co do sfery wpływu w Szandunie przeważają interesy Niemiec, w Czili rosyan, pozostałe zaś cztery prowincye pozostają pod wpływem rosyjsko-angielskim. Ta część Chin jest najwięcej kulturalna.

Z prowincyj południowych dwie leżące w środku kraju słabo zaludnione: Jua Nań liczy 12, Kwan-si 5 milionów, obie te prowincye pozostają pod wpływem francuskim. Dwie prowincye, leżące nad morzem, gęsto są zaludnione: Kwantung ma 30, Fu Tsian 22 miliony mieszkańców. W prowincyi Kwantung leży najludniejsze miasto w Chinach Kanton z $2^1/_2$ milionami mieszkańców, w pobliżu którego znajduje się kolonia angielska Honkong i portugalska Makao. Prowincya Kwantung leży w sferze interesów francuskich, prowincya zaś Fo-Kien naprzeciw Formozy w sferze interesów japońskich. Japonia atoli radaby rozszerzyć sferę swoich wpływów na kilka prowincyj doliny Jantsekiangu, a mianowicie na Tsian-si i Tsche-Tsin.

Prowincye Tsian-Tun, Fu-Tsien i 8 prowincyj doliny rzeki Jantse-Kiangu należą do najbogatszych, najbardziej kulturalnych i najludniejszych w Chinach.

Prowincye te mają najliczniejsze i najrozleglejsze stosunki z Europą, ponieważ one to przeważnie produkują herbatę i jedwab, stanowiące główny przedmiot wywozu Chin. Z całego handlu wywozowego Chin, który w roku 1898 wynosił 160 milionów taelów, czyli 480,000 milionów rubli, 168 milionów rb. przypada na jedwab, a 87 milionów na herbatę. Przez jeden tylko Szanghaj w r. 1898 wywieziono towarów za sumę 207 milionów rubli, przywieziono zaś

do Chin za 381 mil. rubli z ogólnej ilości wprowadzonych do Chin towarów za sumę 630 milionów rubli.

Prowincye doliny Jantze-Kiangu, Tsche-Tsian, Tsian-su, Nau-wei, Chenau, Kwen-Tschu, Chu-be, Wu-Tschach i Se Tschuan należą do sfery interesów angielskich. W prowincyach tych znajdują się najsławniejsze miasta Chin: Szanghaj, Nankin, i Tschun-kin. Ośm prowincyj w sferze interesów angielskich leżących liczy wogóle 310 milionów mieszkańców, francuska zaś sfera 47 milionów, niemiecka do 36 milionów, japońska do 22 milionów, rosyjska 18 milionów i wreszcie rosyjsko-angielska do 51 milionów. Rosya rozpościera jeszcze sferę swoich wpływów na Mandżuryę, Mongolię i Dżingaryę, liczące razem około 10 milionów.

Prowincyami zarządzają gubernatorowie, którzy albo zależą wprost od centralnego rządu w Pekinie, albo też podlegają władzy wicekrólów. Samodzielnych gubernatorów jest tylko trzech w północnych prowincyach: Szantun, Szan-si i Chena; wicekrólów zaś ośmiu. Z tych dwóch tylko, wice-król Czili i Se-Tschuanu zarządzają jedną tylko prowincyą, pozostałych zaś sześciu zarządza:

1) Liau-Kian prowincyami: Tsian-si, Nańwei i Tsian su z rezydencyą w Nankinie.

2) Wicekrólestwo Min-Tsche obejmuje prowincye Tsche Tsian i Fo kien z rezydencyą wicekróla w Fu-Tschou.

3) Lian-hu prowincye Chube i Che nau z rezydencyą w Oczau.

4) Tschen-kon prowincye Szensi i Kan-su z rezydencyą w Ningii.

5) Liau Huau prowincye Kwantuu i Kwan-si z rezydencyą w Kantonie.

6) Jun-Tuy obejmuje prowincye Junuan i Kwey-Tschou z rezydencyą wicekróla w Jonnan.

Ostatnie wiadomości.

Aneksya Transwaalu.

W sprawie ogłoszonego przez lorda Robertsa wcielenia Transwaalu pisze wyrażający opinie angielskich kół rządowych „Standard,“ co następuje:

„Ogłaszając urzędowe wcielenie Transwaalu do posiadłości angielskich, wódz naczelny uczynił krok ze względów technicznych może zbyteczny. Narazie sprawę zwierzchnictwa pozostawić możemy na boku, ponieważ jest ona i tak zupełnie jasna. Ludwik Botha i inni wodzowie, stojący jeszcze w polu, znajdują się obecnie bez kwestyi w położeniu buntowników. Nie chcemy, rzecz prosta, twierdzić, jakoby tę doktrynę stosować należało do oficerów i żołnierzy, stawiających nam jeszcze zorganizowany opór wojskowy. Rozumie się jednak samo przez się, że przyznać nie możemy na czas nieograniczony rozbitkom byłej armii boerskiej prawa do nazwy strony wojującej. Dopóki przeciwnik jest w posiadaniu znacznej części kraju i zorganizowana jego armia stoi w polu, ma on prawo do tej nazwy i do przywilejów, przysługujących stronie wojującej. Coraz więcej jednak danych przemawia za tem, że zbliża się okres, w którym istnieć już nie będą te warunki. Ostatnie próby oporu boerskiego nie były już tak energiczne, jak dawniej. Widocznie boerzy albo upadli na duchu, albo do tego stopnia zgnębieni zostali przez silniejszą i dobrze prowadzoną armię, że energiczniejszy opór stał się niemożliwy. W każdym razie, to jedno rzeczą zdaje się być pewną, że nie zdołają oni powstrzymać pochodu armii lorda Robertsa, oraz że i środki ich nie pozwalają już im prowadzić wojny regularnej. Z drugiej jednak strony teren górzysty w okręgach Lydenburga i Barbertonu zapewnia im wiele korzyści przy przedłużaniu wojny partyzanckiej. Jeżeli rozbite oddziały schronią się w góry i przy nadarzającej się sposobności wykonywać będą podjazdy, to narazić nas one mogą na wielkie jeszcze trudności. Wojna jednak prowadzona w takich warunkach nie jest już wojną, lecz spada do poziomu rozbójnictwa.“

Telegramy.

Petersburg, 8 września. W „Zbiorze praw“ ogłoszono: 1) ustawę, określającą stanowisko służbowe pomocnika warszawskiego Generał-Gubernatora w wydziale policyjnym; 2) etat czasowy oddziału ochrony porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego w Warszawie i 3) prawo, dotyczące przedłużenia na jeden rok mocy przepisów o wzmocnionej ochronie w niektórych miejscowościach Cesarstwa, a w tej liczbie w guberniach petersburskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

Niższy Nowogród, 9 września. Jarmark urzędownie zamknięto. Ze względu na sprzedaż dla przemysłu tkackiego jarmark był średni, dla większości innych przemysłów mniej niż średni. Zauważono w ostatnich latach przeważną sprzedaż na kredyt długoterminowy i w tym roku miała ona miejsce. Protest wekslów dotychczas jeszcze przedstawia się w daleko mniejszej sumie niż w roku przeszłym.

Berlin, 9 września. Rząd tutejszy zaprzecza tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom, jakoby powierzał kiedykolwiek hr. Walderseemu misyę polityczną, oprócz wojskowej, chociaż Anglia zachęcała go silnie do tego.

Berlin, 9 września. Ze strony najlepiej informowanej zapewniają, że Niemcy w odpowiedzi swojej bezwarunkowo odmawiają wycofania wojsk z Pekinu. Rząd tutejszy liczy na poparcie przez Austryę i Włochy, jako mocarstwa sprzymierzone, tudzież Anglię i Japonię.

Wiedeń, 9 września. Ogłoszony został rozkaz cesarski, rozwiązujący izbę i nakazujący natychmiastowe przystąpienie do nowych wyborów.

Londyn, 9 września. Tutejszy poseł japoński zapewnia, że Japonia nie udzieliła dotąd odpowiedzi w sprawie wycofania wojsk z Pekinu. Powstrzyma się ona z wyrażeniem swojego zdania do czasu oświadczenia się innych mocarstw.

Londyn, 9 września. Gazety wieczorne zamieszczają depeszę z Hongkongu, donoszącą na podstawie słów sekretarza Li-Hung-Czanga, iż tenże d. 7 b. m. wyjechał z Szanghaju do Pekinu.

Londyn, 9 września. Z Szanghaju donoszą: Japonia zawiadomiła mocarstwa, iż zgadza się na propozycyę Rosyi usunięcia wojska z Pekinu, z tym jednak, warunkiem, aby dla obrony poselstw pozostawiona była straż odpowiednia. Dalej Japonia żąda formalnej prośby rządu chińskiego o usunięcie wojsk. Z Tientsinu donoszą, że wojska związkowe wstąpiły do miasta świętego: rosyanie razem z francuzami, niemcy z amerykanami, a anglicy i japończycy oddzielnie. Angielska brygada morska i straż opuściły Pekin.

Londyn, 9 września. Boerzy wykoleili pociąg angielski pod Kroonstadem i zabrali 44 wagony z zapasami.

Londyn, 8 września. W południowych Chinach wybuchły poważne zaburzenia.

Szanghaj, 8 września. Niespodziewanie wylądowała tu załoga angielska, złożona z 1,168 ludzi. Konnica podążyła śpiesznie do Taku.

Waszyngton, 9 września. Poseł amerykański w Pekinie, Porter, zawiadomił telegraficznie ministeryum spraw wewnętrznych, iż otrzymał od Delcassé zawiadomienie o postanowieniu Francyi, co do wycofania wojsk z Pekinu, zgodnie z propozycyą Rosyi.

New-York, 9 września. Rząd waszyngtoński zamierza zaproponować mocarstwom utworzenie komitetu dla sprawy pokoju. Komitet ten orzekłby, w jaki sposób rozwiązać kwestyę chińską.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zeszłego tygodnia wyczytałem w szpaltach poczytnego pisma Pańskiego, jakoby skutkiem różnych okoliczności, zaszłych przy budowie mojego nowego gmachu teatralnego, takowy nie mógłby być w tym roku wykończony, lecz dopiero na przyszły sezon zimowy.

Otóż zaznaczam, że nie zaszło u mnie żadnego wypadku, któryby wstrzymywał budowę i teatr na czas prawdopodobnie wykończony będzie.

W nr. 198 Pańskiego dziennika spotykam się z krytyką budowy mojego nowego teatru, a ponieważ nie wszystkie uwagi wydają mi się słusznemi, kreślę więc niniejszych słów kilka.

Że teatr od frontu ulicy pod każdym względem daleko lepiej odpowiadałby wszelkim wymaganiom zarówno pod względem estetyki, jakoteż bezpieczeństwa, nie przeczę, lecz na to potrzeba, aby miasto dało odpowiedni plac, a mieszkańcy złożyli od 500000 do miliona rubli na budowę odpowiedniego teatru, jak to zrobiła Praga, Lwów i Kraków. Kraków ofiarował na ten cel milion a Lwów półtora miliona złotych reńskich. O Praskim teatrze (Diwadle) nie posiadam danych i nie wiem, co takowy kosztuje, w każdym razie znaczne sumy.

Trzeba być filantropem i mieć milionowy majątek, aby módz kupić plac i wystawić na nim odpowiednio duży gmach teatralny, który, jak powszechnie wiadomo, nigdzie się nie procentuje a tembardziej w Łodzi. Jako przykład niech posłużą następujące dane:

Teatr, odpowiadający współczesnym wymaganiom, powinien kosztować minimum	rb. 300000
plac pod takowy	„ 150000
razem	rb. 450000

Wziąłem za normę obecnie budujący się teatr Eldorado w Warszawie, który ma kosztować podług szacunku 35000 rubli nie wliczając placu, a mimo to pod względem wykonania bardzo wiele pozostawia do życzenia), to też suma 450000 rubli powinna dać przynajmniej po 6 proc. od sta, co czyni 27000 rubli rocznie. A tymczasem przy żądaniu mojem 10000 rubli dzierżawy rocznej, dyrektorowie teatrów oświadczyli, że nie są w stanie płacić tak wygórowanej sumy?

Lecz przypuśćmy, że otrzymam dziesięciotysięczną sumę dzierżawną, to odliczywszy od tejże sumy wydatek asekuracyjny

asekuracyjny	rb. 1400
podatki	„ 1400
stróż, reperacye i odświeżenie dekor.	„ 1200
razem	rb. 4000

pozostaje reszty rb. 6000 zysku, czyli $1^1/_4$ prc. od włożonego kapitału, co każdy przyzna, że to prc. zbyt mierny. Najlepszym dowodem jest teatr w Lublinie, z którego dopiero po 20 latach akcyonaryusze otrzymali pierwszą dywidendę. Otóż przedsiębiorca prywatny musi się starać przez rozmaite pomieszczenia dochodowe pokryć niedobór teatrem, a teatr postawić w takiem miejscu, w którem plac by go nic nie kosztował i przez to powiększył swój dochód.

Co do wytrzymałości materyałów, to krytyka także nie jest słuszną, gdyż plan pod budowę nowego gmachu teatralnego był przedstawiony zarządowi gubernialnemu i przez tenże zatwierdzony, a po wykończeniu odbiera go komisya budowlana i sprawdza, czy budynek był podług planu wykończony. Buduje się go pod nadzorem p. budowniczego, który za każdą niedokładność jest odpowiedzialny. Uwaga, iż belki są za słabe, jest mylną, gdyż belki te są 7/13" cali grubości na 11 łokci rozpięcia i dwa razy poprzecznie wzmocnione (sprajcowane), co każdy budowniczy przyzna, że są dostateczne.

Wysokość sceny jest także dostateczna, gdyż wszystkie dekoracye będą wnoszone bez zwijania, jak się to dzieje w wielkich teatrach.

Wogóle redakcya „Rozwoju“ zanadto pesymistycznie się zapatruje na wszystko, co się robi w Łodzi. Gdzieindziej każdy przybytek sztuki przysparza radość w mieszkańcach miasta lub kraju, przykładem tego Lwów, Kraków, Praga, Lublin, Kalisz, Sosnowice itd. tylko u nas na wszystko przez czarne okulary patrzymy. Lecz weźmy na uwagę teatry tylko w naszym kraju wzniesione, które pod żadnym względem nie wytrzymują porównania z moim nowym teatrem a jednak tam ich nie nazwano „budami“, jak to Szanowna Redakcya nazwać raczyła. Licząc na to, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi mi rehabilitacyi w swoim piśmie pozostaję z winnym szacunkiem

Fryderyk Sellin.

Pomieściliśmy list powyższy w całości, wychodząc z zasady: „audiatur et altera pars“. Niesłusznie posądza nas p. Sellin, że na łódzkie przedsiębiorstwo patrzymy przez „czarne okulary“. Wszak we wspomnianym artykule, zaznaczając niektóre wady w nowowznoszonym budynku (a że on nie może być nawet względnie doskonałym, przyznaje to sam p. Sellin), dwukrotnie zaznaczyliśmy, że p. Sellin duże zasługi położył dla Łodzi, a artykuł kończy się słowami. „I dlatego, tem więcej uznajemy działalność p. Sellina dla miasta za czyn obywatelski“. Co innego jednak dobre chęci p. Sellina, i znów co innego—porządny gmach teatralny. Red.

OGŁOSZENIE.

3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do d. 19 sierpnia (1 września) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
2718	Lipiec	15	Częstochowa	Łódź	Bessor Pankowski	Okaziciel	16	Żelazne emal. nacz.	9	00
203	„	11	Pruszków	„	Abramson (Bank	„	2	Towar łokciowy	6	25
2636	„	18	Zmierinka	„	Turczyński	„	1	Rzeczy domowe	1	00
1617	„	16	Kiszyniów	„	Br. Munszak	„	2	Chustki baweł.	10	20
2567	„	12	Sosnowiec W.	„	A. Geissler	Fischman	1	Formy żelazne	0	35
5593	„	10	Aleksandrów W.	„	Otto Westhoff Nachfolger Hamburger	Rubinsztejn	1	Wyroby trykotowe	4	20
451	„	14/27	Gerbestal via Aleks	„	Duposst	A. Korman	1	Przędza weł. kręta	0	13
745	„	6	Aleksandrów W.	„	Jezierski i K-o	Okaziciel	1	Wyroby skórzane	2	15
5914	„	18	„	„	Agentura przy kom.	A. Kutner	1	Koniak	1	16
5838	„	15	„	„	„	R. Lunjak	1	„	1	20
5706	„	13	„	„	Bruno Kiecler	Okaziciel	42	Wyroby żelazne	19	00
12234	„	12	Gomel	„	Tamarkin	„	1	Towar wełniany	1	35
69100	„	16	Ryga I	„	Cintengowska nic.	Gazenklewer	4	Beczki próżne żel.	9	30
16047	„	6	Warszawa W. zw.	„	Rozenblum (man.	Okaziciel	1	Wino	1	30
16159	„	8	„	„	Zomerman	„	2	Gilzy	3	10
16170	„	8	„	„	Priwes	„	1	Towar slusarski	5	00
„	„	„	„	„	„	„	1	Gilzy stalowe		
16175	„	8	„	„	I. W. Leitgeber	„	1	Kawa palona	2	30
16207	„	8	„	„	Newska nic. man.	„	1	Nici bawełniane	1	18
16453	„	12	„	„	Popławski	„	1	Glazura	0	28
16759	„	18	„	„	Weberga Deniec K-o	„	1	Wagi stołowe	5	00
16914	„	17	„	„	Dr. Weinberg	„	18	Soda	473	00
2242	„	18	Priszyb	„	Kagański	„	1	Towar łokciowy	1	00
1384	„	1	Ałatyr	„	Griszk	„	1	Towar sukienny	1	39
27001	„	11	Moskwa Tran. Kon.	„	Dubinin	„	1	Herbata	0	26
7733	„	7	Szuja	„	Krasilnikow	„	6	Kożuchy	44	00
3603	„	16	Skarżysko	„	Stalownia bank.	„	42	Żelazo gatunk.	67	20
1151	„	19	Witgensztejnska	„	Maze	„	naw.	Węgiel drzewny	540	00
585	„	14	Bogosłowska	„	Markus	„	1	Towar łokciowy	3	20
4350	„	16	Carycyn	„	Kuzniecow	„	1	Próbki towar. łok.	2	—
27890	„	10	Tyflis	„	Amirow	„	1	Podszewki	6	33
4	„	14	Abasza	„	Jefremow	Wollero	1	Towar łokciowy	0	37
90	„	16	Olita	„	Geller	Okaziciel	1	„	3	31
8416	„	17	Białystok	„	Rozental	„	4	Przędza wełniana	45	00
37013	„	12	St.-Petersburg	„	Opromiatnikow	Gutgold	1	Wyroby cukiern.	2	32
5731	„	19	St.-Petersburg pos.	„	Br. Baszmakowy	Okaziciel	1	Książki drukow.	1	03
5737	„	19	„	„	Stasiulewicz	„	1	Wyroby druk.	0	20
31023	„	9	Wilno	„	Mac	Lenga	1		2	05
29014	„	12	Warszawa M. N.	„	Matyszkowicz	Okaziciel	6	Tokarnia	54	11
966	„	8	Knyszyn	Łódź	Ajzenberg	„	2	Wełna sztuczna	—	—
8241	„	17	Białystok	miasto	Dr. Rabinowicz	„	1	Towar skórzany	—	—
8606	„	19	„	„	Chorowski	„	2	Wełna sztuczna	—	—

Zastrzeżenie

Niniejszem zastrzegam nabycie weksli wydanych w dniu 5 lipca 1900 roku na zlecenie p. Józefa **Pawłowskiego** podpisanych przezemnie i żonę moją Jadwigę z **Jabłońskich** na ogólną sumę rb. 1350. 1 szy płatny 1 listopada 1900 r. na rs. 250, 1-gi płatny 1 lutego 1900 r. na rs. 400, 3-ci płatny 1 maja 1900 r. na rs. 400, 4-ty płatny 1 października 1900 r. na rs. 300. Gdyż takowe z zawartego kontraktu pomiędzy mną i p. Józefem Pawłowskim rozwiązanie którego podałem sprawę na drogę sądową d. 5 lipca 1900 roku, więc tych weksli akceptować nie mogę.

Co własnoręcznym podpisem stwierdzam
Tadeusz Kozanecki.

Łódź, d. 10 września.

Egz. od roku 1846.

Parowa farbiarnia, pralnia chemiczna

i kamera dezynfekcyjna

Ch. GEBER

w Warszawie, filia w Łodzi, Zielona 5, poleca się z nadchodzącym sezonem jesiennym Sz. publiczności.

1092—5—1

35 tysięcy rubli potrzebne na pierwszy numer na dom położony przy pierwszo rzędnej ulicy. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" L. O.

1170-3-.1

Potrzebny od 15 września duży pokój niedaleko hotelu Victoria nieumeblowany z oddzielnem wejściem, usługą i utrzymaniem dla dwojga osób. Oferty przyjmuje adninistracya „Rozwrju"

1172-3-.1

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki podręczne i rękawiczarki „La Mode" Zawadzka 29 m. 4. 1174—3—1

Do wynajęcia zaraz pokoj frontowy na parterze z umeblowaniem i całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość w sklepie ul. Przejazd № 31 tamże są do sprzedania szafy sklepowe oraz garnitur mebli świeżych.

Sprzedaż rozmaitych resztek Piotrkowska № 120, lewa oficyna I-sze piętro.

1169—10—1

Nagrody rubli dwa. Zaginął czarny pugilares zawierający z różnych lat świadectwa służbowe, wystawione na imię Piotra Piotrowskiego i kilka rewersów nie mających dziś już żadnego znaczenia. Łaskawy znalazca zechce ten pugilares zwrócić do kancelaryi gminy Brus dla wręczenia Piotrowskiemu na Nowem Rokiciu w domu Szulowego za powyższą nagrodą, a między innemi świadectwo I naczelnika powiatu łęczyckiego i II świadectwo naczelnika powiatu ziemskiej straży. 1167-3-1

Przybłąkał się wyżeł maści bronzowej ciemnej z gwiazdką białą na piersiach za zwrotem kosztów można odebrać. Ul. Piotrkowska № 92, skład szyb. 3-1

Sklep mydlarsko dystrybucyjny z powodu zmiany interesu do sprzedania Piotrkowska 240 1168—5—1

Pomocnik do gospodarstwą i porządkowy pojedyńczy potrzebni do folwarku Rąbień po Łodzią. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju." 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Łukasza Chybowskiego wydana z gminy Cchojny, Złożyć w urzędzie gminnym. 3—1

Magiel do sprzedania zaraz Nawrot 59

3—1

Do sprzedania dom murowany. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. R. R.

3—1

Sielanka.

Dziś i jutro (Wtorek) ostatnie

Pożegnalne koncerta

kwartetu polskiego

filia cukierni
J. Szmagier.

Podręczniki szkolne

dla wszystkich szkół miejscowych w trwałych oprawach tanio poleca

Księgarnia „OŚWIATA" (M. Ettingera)

Piotrkowska № 50 (dawniej Dzielna 11).

1023—6—6

Dr. med. Wied. uniwer.

N. GOLDBLUM

Specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych

POWRÓCIŁ.

Przeprowadził się na **ul. Cegielnianą 53.**
Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 popoł.

12—5

Pokój i kuchnia od frontu do wynajęcia od 1 października. Ul. Średnia № 58.

1157—3—3

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Codzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porada w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman, Stankiewicz.**

W restauracyi Sali Koncertowej.

Tylko 4 dni

dziś w piątek 7-go września r. b.
PIERWSZY
występ artysty-gwizdacza A. Mellini.

Zapowiedź.

We wtorek d. 11 września występ kaukaskiej kapeli dziecinnej w strojach narodowych z akompaniamentem organów.

Rodzina Zołotarowych.

Wejście bezpłatne.

1082—3—1 **E. Bendorf.**

Lek. Ludwik Wilk

powrócił

Średnia № 8. róg Wschodniej.

Dr. med. A. Tochterman

wyjechał na miesiąc.

1066—3—2



Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że pracownia

GORSETÓW

pod firmą

„Wiśniewskiej"

przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 115 na **Przejazd № 16.**

848—8—0 Z poważaniem **Brulińska.**

Bronisław Handelsman

Lekarz szpitala Św. Aleksandra

powrócił,

przyjmuje z chorobami żołądka i kiszek, od godz. 8—10 r. i od 3—5 popoł.

Ul. Przejazd № 6.

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

399-2-2 **Spacerowa № 31.**

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Ordynator oddziału chorób wenerycznych w szpitalu św. Aleksandra

Seweryn Dworzańczyk

powrócił

Ulica Piotrkowska № 165.

997—10—6

Дозволено цензурою, г. Лодзь 26 Августа 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111